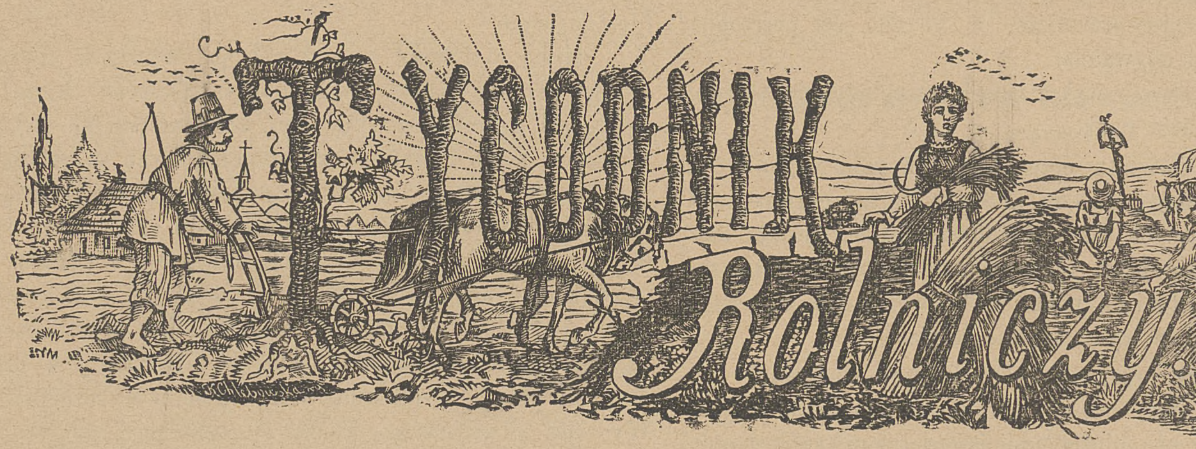
Nr. 38. Kraków, 20 Września 1890. Rok VII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnika Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Studyum rolnicze.

W przedmiocie otwarcia Studyum rolniczego w Uniw. Jagiellońskim wydał J. Mag. Rektor Uniwersytetu następujące obwieszczenie:

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 18-go sierpnia 1889 r. najłaskawiej zezwolić w zasadzie na utworzenie Studyum rolniczego we Wydziale filozoficznym c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a po przygotowaniu sprawy i zezwoleniu odpowiednich środków pieniężnych w budżecie tegorocznym, raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 lipca 1890 r. zarządzić, aby to Studyum rolnicze, na podstawie przedłożonego przez Senat akademicki tymczasowego statutu, tudzież porządku nauk i egzaminów, rozpoczęło się w naszym Uniwersytecie już od roku szkolnego 1890/91.

Tym sposobem myśl, oddawna w naszem społeczeństwie poruszona, połączenia wyższych nauk rolniczych ze studyami uniwersyteckiemi, przybrała — dzięki łasce Najjaśniejszego Pana — w nowej instytucyi, stworzonej przy prastarej Jagiellońskiej Szkole głównej, żywotną postać.

Potrzeba tego połączenia, które w innych, mianowicie niemieckich Uniwersytetach, już istnieje oddawna z wielkim dla społeczeństwa pożytkiem, była niezawodnie także u nas wielką, jeżeli odpowiedni wniosek posła Franciszka hr. Mycielskiego, uczyniony w Sejmie we wrześniu 1888, nietylko na posiedzeniu sejmowem dnia 15 stycznia 1889 r. znalazł gorące poparcie, ale nadto obudził wszechstronny interes i ofiarność z wielu stron. Pani Stefania Moszyńska składa na cele oddziału rolniczego kwotę 12,000 rubli, p. Ignacy Ogończyk Żółtowski 2,000 złr., gmina miasta Krakowa ofiaruje grunt stosowny na pole doświadczalne, Zarząd centralnego Towarzystwa gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem przesyła cenne zbiory i bibliotekę rolniczą dawnej szkoły rolniczej imienia „Haliny“ w Żabikowie; inne okazy, stanowiące zawiązek ważnego dla nauki muzeum rolniczego, przybywają z Warszawy.

Władze publiczne, Wysokie Ministerstwa i Namiestnictwo, zajęły wobec tej sprawy nader przychylne stanowisko, tak że powiodło się Uniwersytetowi w krótkim stosunkowo czasie przeprowadzić wszystkie przygotowawcze kroki, i doczekać się szybkiego otwarcia Studyum rolniczego.

Uniwersytetowi przyświecała w ułożeniu obecnie już zatwierdzonego statutu tudzież porządku nauk i egzaminów dla Studyum rolniczego głównie myśl, wyrażona w opinii podkomisyi krakowskiego Towarzystwa gospodarczego z dnia 9 października 1887 roku, którą następnie Sejm krajowy w zupełności jako jedynie trafną uznał, — aby stworzyć szkołę, któraby młodym ludziom, mającym się oddać zawodowi rolniczemu na większych obszarach, dała wykształcenie podwójne:

a) gospodarczo-rolnicze, jako konieczną podstawę późniejszej praktyki;

b) administracyjno-prawnicze, o ile ono jest potrzebne dla rolnika obywatela.

Te dwie strony wykształcenia uwzględniono w całej pełni w rozkładzie nauk.

Celowi głównemu odpowiada też cała organizacya Studyum rolniczego. Nie są to luźne kursa, przyczepione tylko do istniejących już wykładów uniwersyteckich, lecz organiczna całość nauk, ujęta w taki system, że ukończenie trzechletnich nauk w Uniwersytecie zapewnia zupełne zawodowe wykształcenie rolnicze.

Obok nauk przyrodniczych, których znajomość jest podstawą rolnictwa, tudzież zawodowych nauk rolniczych, idą równolegle te gałęzie umiejętności prawnych i politycznych, jak prawo cywilne, ekonomia społeczna, skarbowość, prawo polityczne i administracyjne, które oświecają o prawach i obowiązkach obywatelskich.

Uwzględnienie szersze, niż w jakiejkolwiek dotąd istniejącej szkole rolniczej, nauk prawnych i politycznych stanowi właściwą cechę organizacyi krakowskiego Studyum rolniczego i czyni zadość tej potrzebie, której sprawozdanie sejmowej Komisyi gospodarstwa krajowego z 12 stycznia 1889 roku tak stanowczy daje wyraz: „Tu nie chodzi o techniczne wykształcenie w rolnictwie i jego działach — tu chodzi o wykształcenie ludzi, na których ciążą obywatelskie obowiązki, którzy nietylko ojczystej ziemi chronić, ale przykładnem gospodarstwem swym współbraciom przewodniczyć mają."

Aby osiągnąć ten cel główny i stworzyć zarazem rękojmię, że młodzież uczęszczająca na oddział rolniczy, z nauk rzeczywiście korzystać będzie. nietylko oparto naukę na ścisłym i obowiązującym planie naukowym, lecz nałożono zarazem na uczniów obowiązek składania egzaminów rocznych, których pomyślny wynik jest warunkiem przejścia na rok następny. Egzamina te obejmują nauki przyrodnicze, fachowe rolnicze i prawne, dają zatem rękojmię, że każdy, który wszystkie trzy egzamina złożył ze skutkiem pomyślnym i uzyskał absolutoryum uniwersyteckie, rzeczywiście po sumiennej pracy zdobył sobie ogólne i fachowe wykształcenie.

Oprócz tego uczniowie korzystać mogą w całej pełni z tych ogólnych środków wykształcenia, które Uniwersytet nasz nastręcza młodzieży, byleby tylko główny cel nauki rolnictwa nie doznał uszczerbku.

Jeżeli Studyum rolnicze ma być utrzymane na wysokości innych wykładów uniwersyteckich, poziom wykształcenia uczniów, zapisujących się na to Studyum, musi odpowiadać wykształceniu innych uczniów uniwersyteckich. Z tego powodu jest świadectwo dojrzałości gimnazyalne nieodzownym warunkiem przyjęcia ucznia na oddział rolniczy.

Studyum rolnicze łączy się z istoty swej z tym Wydziałem uniwersyteckim, na którym wykładają się ogólne nauki przyrodnicze, stanowiące także podstawę fachowych nauk rolniczych, jest zatem częścią składową Wydziału filozoficznego.

Mimo to tworzy ono w ustroju Wydziału filozoficznego odrębną całość. Stała komisya fachowa zajmować się będzie wszystkiemi sprawami, odnoszącemi się do tego Studyum; jeden z profesorów agronomicznych w charakterze Dyrektora Studyum rolniczego czuwać będzie szczególnie nad jego odpowiednią organizacyą i skutecznym rozwojem; osobna grupa w wykazie wykładów Wydziału filozoficznego uwidoczni zawsze te wykłady i ćwiczenia, które specyalnie dla uczniów rolnictwa są przeznaczone. Zachowując tedy konieczną łączność i harmonię z urządzeniem prawnem Uniwersytetu wogóle, a w szczególności Wydziału filozoficznego, środki te zapewniają niezawodnie Studyum rolniczemu taki stopień statecznego i trwałego rozwoju, który zarówno postępowi nauki rolniczej, jak niemniej wymaganiom naszego społeczeństwa odpowiadać będzie.

To są główne zasady nowo utworzonej instytucyi, które znalazły szczegółowy wyraz w zatwierdzonym statucie, tudzież planie nauk i egzaminów.

W roku szkolnym 1890/91, rozpoczynającym się z dniem 1 października 1890 r., otwarty będzie tylko pierwszy rok Studyum rolniczego, Uniwersytet jednak już tak wszystko przygotował, mianowicie pozyskał dla nauk rolniczych zawodowych znakomite siły i posunął do tego stopnia pracę około utworzenia osobnych zakładów rolniczych, że z każdym następnym rokiem szkolnym bez przerwy dalszy rok Studyum rolniczego będzie otwarty, a w ciągu dwóch lat oddział rolniczy w zupełności będzie zorganizowanym. Uczniowie, wpisujący się w tym roku na Studyum rolnicze, mogą na to liczyć z pewnością, że w naukach swych żadnej przerwy nie doznają.

Wpisy uniwersyteckie w półroczu zimowem prawidłowo kończą się z dniem 8 października 1890 r., późniejsze przyjęcia zależą od uchwały Wydziału filozoficznego a względnie Senatu akademickiego.

Bliższych wyjaśnień, mianowicie także statutów, tudzież porządku nauk i egzaminów udziela na żądanie kancelarya Senatu akademickiego w Collegium novum w Krakowie.

Kraków, dnia 4 września 1890 r.

Korczyński,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu.

(Ciąg dalszy.)

Wystawa koni ze stadniny państwowej w Radowcach i z romaitych państwowych stacyj ogierów.

Do popisu tego, który trwał od 9—13 sierpnia b. r. stanęły jedynie konie z austryackiej połowy monarchii, gdyż Węgrzy wyjątkowo nie wzięli w nim udziału. Mimo

tego dział ten obejmował sto kilkadziesiąt koni i należał niewątpliwie do najpiękniejszych i najciekawszych, wykazywał bowiem rezultat, otrzymany ze starań rządowych w hodowli koni, oraz zaznaczał kierunek, w którym nadal iść postanowiono. Wrażenie, jakie wystawa ta uczyniła, było w każdym razie bardzo dla niej pochlebne, a nietylko znawcy, lecz i zwykli lubownicy koni znaleźli w oglądaniu jej wielką przyjemność.

Radowce przedstawiły ze stadniny swej 61 koni między tymi: 14 rasy półkrwi angielskiej, 2 po Nomusie (czyste Normany), 6 po Dahomonie, 4 po Gidranie, 6 po Shagyi, 6 po Sherakym, 3 po Mazkourze, 3 po El' Bedovym, 2 po Abugressie, 3 po Lippiranie, 2 po ogierach huculskich, 5 z pepinierów i 3 konie Csikosów. Wymieniłem pochodzenie ich dlatego, iż większa część owych reproduktorów znaną jest dobrze w kraju naszym.

Wszystkie te konie zachowały swe typy bardzo wiernie. Matki angielskie, tak cięższe jak i lżejsze przedstawiały się nader pięknie, również jak i obie ogromne klacze normańskie, główną jednak uwagę zwracały konie rasy wschodniej po Dahomanie, Gidranie, Shagyi, El' Bedovym, i Abugressie. Ogólne uznanie zyskały konie po Sherakym sprowadzone świeżo ze stadniny wirtemberskiej i 3 klacze oryentalne po Mazkourze. Hucuły (szczególnie ogier Czeremosz), były zwykłej wielkości i bardzo silnie zbudowane.

Między ogierami stacyj rządowych pierwsze miejsce należy się 10-ciu ogierom rasy arabskiej z Drohobycza, które odznaczały się pięknością kształtów i lekkim chodem. Ogiery: 11-letni Sheraky i 4-letni tegoż nazwiska, należały, do najprzedniejszych.

Z Grazu przysłano 12 ogierów, które znalazły także ogólne uznanie. Pochodzą one z krzyżowania Clysderdalów, z Brabantami i Wallonami, otrzymały jednak kształty jednostajne, odpowiednie szczególnie dla dobrych koni roboczych.

Stacya Stadl przy Lambach przedstawiła również 12 ogierów Oldenburgow i Anglo-normanów przeznaczonych dla Austryi Niższej. Odznaczyły się tu szczególnie Oldenburgi i jeden ogier pochodzący ze źrebięcarni państwowej w Stadl-Traun.

Praga dostarczyła 14 ogierów pochodzących ze źrebięcarni w Neuhof-Pisek. Norfolki te są bardzo wyrównane i mają zwięzłą budowę o silnych muskułach.

Klosterbruck na Morawie przedstawiony był przez 10 ogierów i 4 źróbaki nadesłane ze źrebięcarni w Opawie. Pochodzą one od Anglo-normanów Hannoveranów. Oldenburgów i Norfolków, a przedstawiają konie zdolne do lżejszego zaprzęgu i pod wierzch. Ruchy mają lekkie i zgrabne.

Wszystkie te konie przeprowadzane były pojedynczo lub przepędzane w stadzie z wyjątkiem ogierów na placu popisowym wystawy każdego dnia o godzinie 4-tej po południu. Przedstawiało to widok bardzo malowniczy i dawało sposobność badania chodów, co jest nieodzownem do należytego ocenienia koni. Kilkotysięczna ilość widzów przypatrywała się z upodobaniem tym popisom, które były silnym bodźcem, zachęcającym do zwiedzania w tym czasie wystawy.

Wystawa koni zbytkowych, zaprzęgowych i wierzchowych.

Dział ten, który przedstawiono między 16 a 20 sierpnia r. b., zakończył cały szereg wystaw koni, a lubo miał cechę więcej jarmarczną i nie obejmował koni przeważnie własnej hodowli, mimo tego był bardzo zajmujący, zgromadził bowiem przeszło 160 sztuk pięknych koni rozmaitych ras, począwszy od folblutów aż do kuców.

Folbluty przedstawione były znakomicie przez 2 ogiery „Sumsenbacher" i „Ugod" Mikołaja hr. Eszterhazy'ego, oraz przez ogiery „Gainful" i „Edelknabe" p. Antoniego Dreher'a. Obu tym wystawcom przyznano za powyższe ogiery dyplomy honorowe.

Klaczka folblutka „Donna" Aurelego hr. Dessewffy'ego otrzymała medal srebrny.

Zygmunt hr. Berchtold przedstawił ze stada swego dwa bardzo piękne konie wierzchowe i parę koni powozowych, ponieważ jednak właściciel ich należał do składu sędziów (Jury), przeto konie te stały poza konkursem.

Ernest freiherr v. London przysłał 10 koni, pochodzących z krzyżowania z ardenami, które w oczach sędziów znalazły wielkie uznanie, jako odpowiadające zupełnie zamierzonemu celowi, więc przyznano ich właścicielowi i hodowcy dyplom honorowy.

Ernest Kroner - Küffner de Bezenge z Altenburga węgierskiego dostarczył 8 sztuk koni oryentalnych z własnej stadniny, które świadczyły znakomicie o zdolnościach p. Küffner'a w prowadzeniu hodowli. Okazy te zjednały ogólne uznanie i uzyskały dyplom honorowy.

Za konie wierzchowe przyznano jeszcze 1 medal srebrny i 1 medal bronzowy.

Między końmi zaprzęgowymi zwracały uwagę osiem koni rosyjskich barona Römer'a, z których szczególnie para siwych rysaków odznaczała się niezwykłą szybkością w kłusie. Również podobał się kształtny i szybki rysak p. Schneidra.

Zaprzęg z 7-miu siwych ogierów rosyjskich przedstawił także p. Leopold Hauser z Wiednia (rosyjski Tattersall).

Firma wiedeńska handlu końmi Schlesinger et Com. popisywała się zaprzęgiem 10-cio konnym i przyznać należy, że dała dowód doskonałego ujeżdżania koni.

Handlarz koni Lajos Weiss dostarczył także kilka bardzo dobrych zaprzęgów.

Wszyscy powyżsi dostawcy koni zaprzęgowych otrzymali nagrody honorowe.

Oprócz tego rozdano 3 medale srebrne, 1 bronzowy i 3 dyplomy uznania, z których jeden otrzymał p. Adam Trzecieski z Równego w Galicyi, za parę pięknych kasztanów. (C. d. n.)

Historya upowszechnienia się w Danii pszenicy Square head.

(Dokończenie.)

Opierając się na wynikach przytoczonych powyżej doświadczeń, jak oraz na tem, co dawniej już wiedziano, pod względem wytrzymałości i jakości rozmaitych odmian pszenicy, Komisya Towarzystwa rol. w Danii uczyniła w r. 1887 wniosek, by 12 najlepszych odmian poddać dalszym jeszcze próbom. Okazało się jednak, iż zgłoszenia po ofiarowane w tym celu nasiona były bardzo nieliczne i odnosiły się przeważnie do odmiany Square head, lubo pszenica ta uprawianą już była oddawna w Danii. Był to nowy dowód, iż rolnicy kraju tego uznali odmianę powyższą jako najodpowiedniejszą i najkorzystniejszą dla siebie.

Wydanie jednak stanowczego orzeczenia co do wytrzymałości pszenicy Square head w porównaniu z innemi odmianami pszenicy stało się o tyle trudniejszem, iż w latach 1882—1887, w których te próby przeprowadzano, zimy były stosunkowo dosyć łagodne. Opierając się jednak na niektórych mniej korzystnie położonych miejscowościach, gdzie oziminy uległy uszkodzeniu, przyjąć można następujące stopniowanie: najwytrzymalszemi okazały się cztery dawne odmiany pszenicy, t. j. zwykła brunatna duńska, jasno szklista wschodnio pruska, gołka miejscowa (Kolbenwaizen) i Urtoba; po nich następują mniej wytrzymałe odmiany angielskie, między któremi pierwsze miejsce zajmuje Square head, dalej Chidham, Herefordshire i Broowick red; najmniej wytrwałemi przedstawiły się: Kent, Golden drops, Molds czerwona i Molds biała.

Jakkolwiek więc pszenica Square head uważaną jest w Szkocyi jako wytrzymała na zmiany klimatyczne, to wszakże zaleta owa odnosi się tylko do porównania z innemi angielskiemi odmianami, gdyż jak to widzieliśmy powyżej, zajmuje ona w Danii ledwie piąte w tym względzie miejsce. Zaprzeczyć się jednak nie da, iż zaleta wytrzymałości zwiększa się przy dłuższem oswojeniu się zboża z danymi warunkami klimatycznymi, jeżeli je wogóle znieść może, szczególnie zaś w miarę przebytych zim niekorzystnych, w którym to czasie giną wszelkie rośliny słabsze, a pozostają mocniejsze.

Wracając do dobroci tej pszenicy pod względem piekarskim, zaznaczyć należy, iż zarzuty czynione dawniej znacznie już przycichły, co przypisać należy przeważnie zmienionemu urządzeniu młynów, gdyż system walcowy zmniejsza obecnie niebezpieczeństwo zagrzania się mąki, które przyczyniało się do obniżenia wartości pieczywa. Że pewne odmiany obcego zboża, mielone nawet we młynach dawnej konstrukcyi, dawały mąkę zupełnie odpowiednią do pieczywa, przypisać może należy dłuższemu ich schnięciu w magazynach, wskutek czego zagrzewały się mniej łatwo w czasie mielenia i nabierały pewnych zalet piekarskich, które wywięzują się przy dłuższem leżeniu czy to ziarna, czy mąki przed jej użyciem. Zboże nowej odmiany pozbywano i mielono zwykle doraźnie, nie uwzględniając i tej okoliczności, iż pszenica Square head, z powodu bardzo grubych i nabitych ziarnem kłosów, potrzebuje dłuższego schnięcia na polu przed zwiezieniem jej do stodoły.

Wiadomem jest następnie, iż zdaniem dawnych, a nawet wielu jeszcze obecnych piekarzy, zdolność zboża do wydania dobrej mąki do pieczywa zależną być miała od większej zawartości w niem części azotowych. Twierdzenie to spowodowało docenta Emila Gottlieb'a do przeprowadzenia przeszło 300 dokładnych rozbiorów chemicznych rozmaitych odmian pszenicy, z jednoczesnem zwróceniem uwagi, jaki wpływ na zawartość w nich azotu wywarły odmienne gatunki ziemi i rozmaity czas zasiewu; dalsze próby odnosiły się do porównania zawartości w ziarnie części azotowych ze zdolnością jego wydania mąki odpowiedniej do pieczywa.

Z doświadczeń tych wynika, iż zawartość części azotowych zawisłą jest wprawdzie w pewnej mierze od rozmaitych odmian pszenicy i to w kierunku odwrotnym do ich plenności, tak, że odmiany najplenniejsze mają zwykle przy tych samych warunkach gruntowych najmniejszą zawartość azotu, wszakże niewątpliwą jest również rzeczą, iż najważniejszą tu rolę odgrywa zasób azotu znajdujący się w roli i w miarę większej lub mniejszej jego ilości wpływa na zawartość ziarna. Ilość zatem azotu w pszenicy Square head może być większą lub mniejszą, stosownie do tego, czy zasiejemy ją na gruncie żyznym lub jałowym.

Ilość ziarna wysianego na pewnej przestrzeni, czyli gęstość ziarna, nie wywarła w tym kierunku żadnej różnicy, natomiast okazało się, iż przy siewie późnym miało zebrane ziarno więcej części azotowych, aniżeli przy siewie zbyt wczesnym.

Co do przydatności do pieczywa, to przy użyciu cylindra do mielenia pszenicy dla przeszło 200 prób okazało, się iż zdolność ta nie jest w żadnym związku z zawartością w ziarnie azotu, a nawet najczęściej znajduje się w stosunku przeciwnym, tak, że pszenica zawierająca najmniej azotu dała pieczywo najlepsze.

Gdy więc pszenica Square head odznacza się najmniejszą stosunkowo zawartością części azotowych, to — wychodząc z punktu nowego zapatrywania — powinnaby ona należeć do najprzydatniejszych do pieczywa, co też próby powyższe zdają się potwierdzać. Dodać jednak należy, iż p. Gotlieb zastrzega sobie dalsze jeszcze w tym względzie badania, nim zasadę tę będzie mógł postawić jako niewątpliwą.

W końcu zaznacza p. Jensen, iż pszenica Square head (zwana także czworograniastą dla kształtu swego lub Shiriff na cześć pierwszego jej hodowcy) odniosła zwycięstwo we wszystkich tych żmudnych, wszechstronnych i nader dokładnych badaniach, w których musiała wytrzymać porównanie ze wszelkiemi innemi najlepszemi odmianami. Można przypuścić, iż pod względem

wytrzymałości wykaże ona jeszcze pewne braki przy zimie mniej korzystnej, jaką była np. w r. 1888/9, z której nie nadeszły jeszcze sprawozdania, nie zachwieje to jednak uznania, iż jest ona najlepszą i najintratniejszą, jaką dotychczas uprawiano w Danii.

Jeżeli kto zapyta, jaką nadwyżkę w dochodach przyniosła pszenica ta rolnikom duńskim, to należy przedewszystkiem wiedzieć, iż zajmuje ona od lat kilku 90% całej przestrzeni, zasianej w Danii pszenicą. a daje, jak to powyższe badania porównawcze wykazały, co najmniej 5 hektolitrów na każdym hektarze więcej, aniżeli każda inna odmiana. Nadwyżka więc zbioru wynosi w całym kraju około 300,000 hektolitrów, co równa się $3\frac{1}{2}$ milionom marek.

Przeciętne zbiory z hektara były następujące:

w latach	pszenicy	żyta
1875—1877	26·3 hektol.	21·5 hektol.
1878—1883	27·5 „	22·5 „
1884—1888	32·0 „	21·5 „

Okazuje się zatem, iż mimo że ostatnie czterolecie obejmuje jeden rok niekorzystny dla pszenicy, zbiór przeciętny w tym czasie wynosił o 5·7 hektolitra więcej z każdego hektara, aniżeli w peryodzie od r. 1875—1877, który należał do urodzajnych. Zbiór żyta pozostał prawie bez zmiany.

Po wydrukowaniu już pierwszej części tego artykułu ukazała się w numerze 35 „Gazety rolniczej" rozprawa prof. dra Adama Prażmowskiego pod tytułem: „Pszenica czworograniastá (Square head) Shiriffa". Autor zapatruje się w niej na ową odmianę pszenicy z tego samego stanowiska co p. Jensen, a badając ją osobiście szczególnie w Niemczech, podaje kilka szczegółów nieobjętych sprawozdaniem p. Jensen'a, które też dla uzupełnienia umieszczamy.

Pszenica Shiriffa rozpowszechniła się również szybko w Niemczech, w szczególności w pruskiej Saksonii, gdzie wyparła prawie zupełnie dawniej tak lubioną i także bardzo plenną odmianę pszenicy angielskiej zwaną Rivett's bearded. W innych prowincyach jedna sobie z rokiem każdym coraz większe uznanie.

Dalszą zaletą tej pszenicy (oprócz wymienionych powyżej) jest znana jej oporność przeciwko wyleganiu z powodu grubej słomy i stosunkowo słabego krzewienia się. Wytrzymałą jest również przeciwko rdzy.

W Niemczech, a zwłaszcza w pruskiej Saksonii liczą, że co lat 6—8 raz zupełnie wymarza. Zasiewy, pochodzące z nasienia wyprodukowanego na miejscu, zimują lepiej od tych, które pochodzą z nasienia duńskiego lub wprost z Anglii, zaleca się zatem postępować w pierwszych latach z przezornością i na początek nie więcej jak parę morgów pod siew jej przeznaczać.

Pszenica Shiriffa wymaga ziemi dobrej, mocnej, przepuszczalnej lub przynajmniej zdrenowanej. W ziemi nie dość przepuszczalnej prawdopodobieństwo wymarznięcia jest tem większe.

Siew uskutecznia się wcześnie i gęsto. W prowincyi Saskiej uważają za najpewniejszą porę siewu dla tej pszenicy drugą połowę września, a na ha. wysiewają do 200 kg. nasienia przy średniej odległości międzyrzędowej 20 cm. Na Śląsku pruskim, z powodu ostrzejszego klimatu wysiewają 230—250 kg., ale w odstępach mniejszych, najwyżej 15 cm. między rzędami. Dla naszego klimatu zaleca się siew wcześniejszy, z końcem sierpnia lub na początku września.

Nasienie pszenicy Shiriffa najlepiej jest sprowadzać z Niemiec, bo daje pewniejszą rękojmię dobrego przezimowania, aniżeli duńskie lub angielskie. Jako pewne źródła nabycia polecić można p. Rimpau'a w Schlonstedt (obok Neuwegersleben, Provinz Sachsen) i p. Beseler'a w Weende (bei Göttingen, Provinz Hannover).

Gdyby aklimatyzacya tej pszenicy u nas się powiodła, to nie można wątpić, iż obok korzyści, jakieby stąd na podniesienie naszej produkcyi krajowej spłynęły, moglibyśmy dostarczać jej później na nasienie do siewu krajom zachodnim, gdyż dawałoby pewność lepszego przezimowania w klimacie łagodniejszym od naszego.

Tyczkowe a drutowe urządzenie chmielników.

Przy obecnej nadprodukcyi, a wskutek tego niskiej cenie chmielu, pozostały dwie tylko drogi chroniące od strat, a mianowicie: zniesienie chmielników dających produkt podrzędnej jakości, którego cena nie może wynagrodzić z należytą nadwyżką kosztów łożonych na uprawę tej rośliny; na lepszych zaś plantacyach zastosowanie wszelkich możliwych środków celem wytwarzania towaru pierwszerzędnej jakości, który ma zawsze zapewniony korzystny odbyt.

Czy chmiel nasz ma warunki doskonałej jakości, poucza najlepiej kilkoletnia praktyka; jeżeli więc po bezstronnem zastanowieniu dojdziemy do przekonania, że ich niema, powinniśmy jak najspieszniej zaprowadzić na tej plantacyi uprawę innych roślin, by nie narażać się niepotrzebnie na dalsze straty. Przeciwnie, gdy sprawdzimy, iż chmielnik wydaje prawie co roku pewną, dosyć znaczną ilość produktu, który uważany jest przez kupców za pierwszorzędny, lub nawet bez przyznania mu tego wyszczególnienia, płacony jest stosunkowo najwyżej, w takim razie nie należy żałować kosztu, by o ile możności uzyskać w plonie coraz większe udoskonalenie i wyrównanie pod względem jakości jego.

Cenne pod tym względem uwagi znanego plantatora chmielu w Wirtembergii p. C. F. Hermann'a znajdujemy w nr. 95 „Wiener land. Zeitung" i powtarzamy takowe w streszczeniu.

W znacznej większości chmielników używane są dotychczas tyki drewniane. Zwyczaj ten wprowadzony był w dawnych jeszcze czasach, gdy tyki były tanie, a żelazo bardzo drogie; sądzono przytem, że wznoszenie się rośliny w kierunku pionowym jest dla niej najwłaściwsze i wymagające najmniej zachodu, owija się bowiem około tyki prawie bez pomocy ludzkiej. Również i wymagania piwowarów, co do jakości produktu, były wówczas mniej wybredne, aniżeli obecnie. Stan rzeczy zmienił się jednak, ułatwione komunikacye zbliżyły do nas kraje wyposażone korzystnymi dla produkcyi chmielu warunkami, co zmusza nas do zastanowienia się, w jaki sposób współzawodnictwu temu podołać można.

Pierwszym do tego warunkiem jest zamiana produkcyi ilościowej na jakościową, gdyż połączenie obu tych właściwości jest prawie niemożebne. Chmiel mniej wartościowy otrzymujemy przeważnie wskutek zbytecznego zasilania ziemi nawozem azotowym, szczególnie w kształcie płynnym, wskutek czego szypułki stają się większemi, zawierają jednak mniej proszku lupulinowego.

Następnie należy zmienić dotychczasowy sposób urządzania i prowadzenia plantacyj. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że również i na tykach otrzymać można przedni towar, szczególnie przy stosownem jego sortowaniu i oddzielaniu szyszek dolnych, co jednak bardzo jest uciążliwe i kosztowne, a często nawet wręcz niemożliwe. Oddanym się tu jest na łaskę przypadku i stanu powietrza, gdyż nie ma się dostatecznie w swej mocy rośliny, wypędzonej tak wysoko.

Do głównych jednak błędów tyczek drewnianych należy konieczność odcinania w razie zbioru zielonych jeszcze łodyg chmielowych. Wyrządza się tem wielką ujmę korzeniom, gdyż odbiera się im materye rezerwowe, przeznaczone dla roku następnego, które nie miały jeszcze czasu spłynąć w zupełności na dół przed odcięciem łodyg. Wskutek tego tracą krzaki swą siłę produktywną i potrzebują ciągłego zasilania nawozem. Okoliczność ta jest bardzo ważną, chociaż mało dotychczas uwzględnianą.

Drugą wadą jest prawie pionowy kierunek wzrostu roślin, przyczem soki, stosując się do prawideł natury dążenia do miejsc najwyższych, zbierają się przeważnie na wierzchołkach i wytwarzają tam szypułki najlepsze z uszczerbkiem wszystkich niższych. Stąd też wynika mała stosunkowo ilość produktu pierwszorzędnej jakości. Owe najwyżej umieszczone szyszki cierpią również często z powodu burzy.

Nareszcie zważyć należy, iż tyki drewniane są obecnie znacznie już droższe, aniżeli dawniej, a cena ich dorównywa często kosztom urządzeń drutowych. Po kilku latach tyki drewniane stają się mniej wytrwałe przeciwko wiatrom, podlegają łatwo złamaniu, powodując przy tem obrywanie własnych łodyg chmielowych i uszkodzenie sąsiednich. Wbijanie i wyjmowanie ich jest dosyć kosztowne i zatrudnia najlepsze, a zatem najdroższe siły robocze. Pchły ziemne i inne robactwo znajduje w szparach tyk drewnianych bezpieczne dla siebie schronienie, a skuteczne użycie jakichkolwiek środków przeciwko mszycom jest przy takiej wysokości zupełnie niemożliwe.

Jednej tylko korzyści nie można zaprzeczyć plantacyom tyczkowym, to jest, że obrabiać je można pługiem wdłuż i w poprzek.

Ze względu zatem na okoliczności przytoczone powyżej, autor oświadcza się z całą stanowczością za urządzaniem niskich rusztowań drutowych, które wykonane u niego przed laty, udoskonalone zostały w ostatnich czasach do tego stopnia, iż odpowiadają obecnie wszelkim wymaganiom w kierunku użyteczności i wygody.

Gałązki z szypułkami nie znajdują się już teraz w wysokości 2metrowej, lecz dochodzą tylko do 1·40 met., wskutek czego wszalkie przy nich roboty uskutecznione być mogą przez chłopaków 12 lub 14letnich. Również i zbiór odbywa się bardzo wygodnie, stojąc na ziemi lub siedząc na ławkach. Główna jednak korzyść urządzeń niskich leży w tem, iż nie potrzeba odcinać łodyg i obierać jednocześnie dojrzałe i zielone szypułki, jak to się dzieje w chmielnikach tyczkowych, gdyż czynność ta odbywa się stopniowo w miarę dojrzewania szypułek, a sortowanie ich podług wielkości i jakości nie pomnaża już wcale kosztu. Przy ulepszonem tem urządzeniu można obrabiać ziemię pługiem, o ile nie przeszkodzą zbytecznie już wyrośnięte gałązki boczne. Wskutek poziomego kierunku łodyg, odbywa się w nich równomierne krążenie soków, co przyczynia się do wytwarzania szyszek jednakowej wielkości, a w razie zacieniania takowych zbyt bujnym rozrostem liści, można bardzo łatwo ująć zbyteczną ich ilość. Pchły ziemne nie znajdują schronienia na rusztowaniu żelaznem, mszyce zaś zniszczyć można łatwo za pomocą nowego rozpryskiwacza, używanego obecnie w winnicach. Krzaki, nie pozbawione soków zawartych w łodygach, są znacznie silniejsze, a znajdująca się obok nich ziemia wyzyskuje — wskutek należytego i dłużej trwającego ocienienia — odpowiedni stopień wydobrzenia. Oprócz tego rusztowania żelazne opierają się skutecznie burzom i nie potrzebują być wskutek takowych naprawianemi, kwiat zaś lub szypułki znajdują w nich zawsze dostateczną ochronę.

W końcu zaprasza p. Hermann wszystkich mających chęć potemu, do zwidzania jego urządzeń żelaznych (w Ottmarsheim przy Besigheim), wykonanych na wielkie rozmiary w 22tu rozmaitych odmianach. Chmielniki te dały i w r. bieżącym znakomite rezultaty.

ROZMAITOŚCI.

Reguły przy użyciu pasów. 1) Pasy poziomo lub ukośno idące i pasy długie ciągną lepiej niż pasy pionowe i krótkie. 2) Pasy krótkie potrzeba o wiele mocniej naprężać jak pasy długie, pas długi idący poziomo lub pra-

wie poziomo dopomaga w pracy tarczy pasowej swoim własnym ciężarem. 3) Jeśli oddalenie między tarczami pociągowemi zawielkie, to pas skutkiem swej wagi zwiesza się bardzo, robi nacisk na wały, przez co tarcie w panewkach jest większe, a pas się niszczy przez swoje ruchy rzucające. 4) Składanie musi zawsze biegnąć za tarczą nie przeciw tarczy. 5) Nie należy nigdy zakładać słabszego pasa tam, gdzie potrzeba większej siły; trzeba zawsze zastósować grubość skóry i szerokość pasa do pracy, jaką się ma wykonać. 6) Pasy muszą biedz zawsze lekko, nienaprężone; należy zawsze uważać, by położenie wału ciągnącego i pociągowego było równoległe. 7) Strona włosiasta pasa, t. j. prawa strona skóry musi o 30% więcej ciągnąć niż strona lewa skóry (od mięsa). 8) Dziury na rzemienie, któremi się pas zszywa, powinny być stosunkowo do szerokości pasa dosyć duże i w odpowiedniem oddaleniu od kraju żelazkiem wybijane. 9) Jeśli się ma za pomocą pasa większą siłę przenieść, to tarcze pasowe muszą być skórą obciągnięte, wtedy pas chociaż wolny, ciągnie jeszcze dobrze. 10) Trzeba chronić pasy skórzane przed wilgocią i gorącem. Jeśli pasy mają ciągnąć w miejscach wilgotnych, trzeba je pierwej zrobić nieprzemakalnemi. 12) Porządny robotnik rewiduje powierzone mu pasy przynajmniej raz w tydzień, poprawia je, zmywa brud ciepłą wodą mydlaną i smaruje je co 4 tygodnie. 13) Aby szczury pasów nie pogryzły, należy je smarować olejem ricynowym. 14) Pas należy zawsze składać w tę stronę, jak się obracał, a nigdy w przeciwną stronę, na to trzeba bardzo baczyć. 15) Pas na składanie należy zawsze ze środka zaczynać zszywać, rzemienie mają być równo naciągnięte i nie należy ich nigdy od środka przekładać na krzyż, dziury mają być tak wolne, by rzemień, którym się zszywa, łatwo przesuwać można. 16) Do zszywania pasa należy używać rzemieni ciągłych i miękkich, a nigdy twardych suchych. 17) Należy zawsze tak się urządzić z maszyną, aby pasy nigdy po jednej stronie maszyny nie ciągnęły, lecz by zawsze zachowaną była równowaga. 18) Jeśli maszyna w nocy spoczywa, należy pas zrzucić, on także wypocznie i trwa dłużej. 19) Pasy bezczynne należy tak zawieszać by się po wałach nie ocierały.

Przypuszczalny zbiór tegoroczny chmielu w Europie. Międzynarodowy targ zbożowy otrzymał od firmy M. Gütermann's Söhne następujące sprawozdanie co do spodziewanego w tym roku zbioru chmielu: W Zaatecu zbiór wyniesie co najwyżej 25,000 cet. m. (świeże doniesienia mówią o 17 tysiącach), w okolicy Auscha 32,000 cet. m.; w Styryi najwyżej 1500 cet. m.; w Galicyi nie więcej jak 2,000 cet. m.; w Morawie i Śląsku około 1,500 cet. m.; korzystniej wypada zbiór w Austryi wyższej, który wyniesie dwa razy tyle co w roku ubiegłym, a zatem około 4,500 cet. m., dorachowawszy zbiór krajów węgierskich oceniony na 1,000 cet. m., wypadnie na całą monarchię austro-węgierską ilość zbioru około 68,000 cet. m. zatem o 12,500 cet. m. wyżej własnej potrzeby. Bawarya ma urodzaj nie zbyt dobry, który wyniesie 90,000 do 95,000 cet. m. Badeńskie zbierze prawdopodobnie tyle co w roku przeszłym, zatem około 27,500 cet. m. W Wirtembergu mają mniej dobre widoki i rachują tylko na 32,500 cet. m. Południowe kraje państwa niemieckiego zbiorą razem 27,500 do 30,000 cet. m., kraje Niemiec północnych rachować mogą na 20,000 cet. m. Francya zbierze mniej o $^1/_3$, czyli razem 22,500 cet. m. Zbiór w Belgii jest również niekorzystny i wyniesie około 17,500 cet. m. Rosya mimo pomnożenia chmielników nie zbierze w tym roku więcej jak 6,000 cet. m. Anglia ma pod każdym względem zbiór niepomyślny i rachuje tylko na 140,000 do 160,000 cet. m. własnego chmielu, gdy potrzebuje go około 300,000 cet. m.

Żyto cesarskie (*Imperial Roggen*). Czasopismo „Oesterr. landwirhschaftliches Wochenblatt“ podaje o tem życie co następuje: Na polach doświadczalnych Ernesta Bahlsena w Pradze dało nowe żyto cesarskie wielkie plony. Na niegnojonem polu (piaszczysta glina) po jęczmieniu wysiano na 2,380 sążniach kwadratowych tylko 52 kg. tego żyta w rzędach na 15 cm. od siebie odległych. Skutkiem nadzwyczajnego rozkrzaczenia się (po 10, 20 do 30 a nawet więcej gałązek na jednym krzaku) i doskonałego przezimowania pomimo długotrwałego zimna bez pokrycia śniegiem, żyto pokryło na wiosnę całe pola tak gęsto, że go potrzeba było poskrudlić. Chociaż jeszcze daleko mniejsza ilość nasienia byłaby wystarczającą, rozwinęły się źdźbła i kłosy tak świetnie, że różnica między tem żytem a żytami na sąsiednich polach, była już zdala widoczną. Źdźbła dochodziły 200 do 220 cm. wysokości, kłosy do 22 cm. długości; te ostatnie wykazały po 4 wyraźnie zarysowane rzędy, obsadzone każdy około 20 ziarnami, wskutek czego kłosy mające po 80 i więcej ziarn nie były wcale rzadkimi. Obawiano się, że przy wielkiej długości źdźbeł, unoszących takie ciężkie kłosy, żyto powali się skutkiem ulew i burz, które się zdarzyły przed żniwem, tymczasem obawa była płonną, bo trzcinowate źdźbła oparły się naciskom. Wyniki żniwa odpowiedziały zupełnie oczekiwaniom. Z powyżej wzmiankowanej przestrzeni otrzymano 4,855 kilogramów, czyli 93 ziarn, co odpowiada 56 centnarom metrycznym z jednego hektara! Zasiano więc na morg (1,600 sążni kw.) zamiast 120 kg. zwykłego żyta tylko 35 kg., co już przedstawia wielką oszczędność, ale oprócz tego zebrano więcej, aniżeli jeszcze raz tyle z tej samej przestrzeni; do tego doliczyć jeszcze wypada większą ilość cenniejszej słomy. Wydatek na kupno nasienia wyrównywa się już po pierwszym zbiorze prawie całkowicie, bo nasienia potrzeba tylko około $^1/_4$ części zwykle wysiewanej, gdy zbiór daje większą wartość w nasieniu „Oesterr. landwirthschaftliches Wochenblatt“ zaleca każdemu rolnikowi robienie prób z żytem cesarskiem. Jeżeliby to żyto istotnie miało wszystkie przytoczone zalety, byłoby bardzo cennym nabytkiem dla rolnictwa — wydaje nam się za nadzwyczajne, ale ponieważ może być istotnie nadzwyczajne, przeto podaliśmy o niej wiadomość, jaką wyczytaliśmy, a kto chce, niech próbuje. Robimy tylko tę uwagę, że na

próbę nie powinno się kupować wiele nasienia, bo jeżeli się próba nie uda (niestety dosyć często), to przynajmniej strata nie wielka. *(Z „Rolnika“)*

Oznajmienia.

L. 64·050. **Obwieszczenie.**

Z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowej i racicowej w Żywcu, uchyla się tutejsze rozporządzenie z dnia 14 sierpnia b. r. l. 57,988 i zezwala się ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei w Żywcu przy zachowaniu obowiązujących w tym względzie rozporządzeń z tem nadmienieniem, że przy wywozie świń poza granicę kraju, stosować należy postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 grudnia 1889 Dz. p. p. Nr. 188.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6 września 1890.

Obwieszczenie.

Jesienny jarmark koński w Krakowie.

W dniach 23, 24, 25, 26 i 27 września 1890 r. odbędzie się jesienny jarmark koński w Krakowie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, urządzonej przez dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach hotelów, domów zajezdnych i prywatnych.

W dniu 23 września b. r. (we wtorek) odbędzie się jarmark dla koni włościańskich na targowisku „Groble“.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i załatwiał dotyczące korespondencye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 19 sierpnia 1890.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 10/9			Tarnów z dnia 12/9			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 16/9		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	Z powodu świąt żydowskich nie notowano cen.			—·—	—·—	7·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·60	8·35	—·—
Żyto				—·—	—·—	5·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·65	7 05	—·—
Jęczmień	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·85	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	8·25	—·—
Owies	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·70	6·85	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	9·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	7·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	— —	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·30	6 45	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·25	11·45	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	30·—	54·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	36·—	64·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	44·—	80·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·60	—·—	—·—	—·—	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·90	2 90	—·—
Siano z koniczyny	2·50	3·—	—·—	—·—	—·—	3·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	3·20	—·—
Słoma	2·20	2·40	—·—	—·—	—·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·10	2·20	—·—
Kartofle hektolitr	1·60	1·80	—·—	—·—	—·—	1 40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	70·—	73·—	—·—	—·—	za 1 litr	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	14·27	14·80	—·—
Masło	·80	—·90	—·—	—·—	—·—	—·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.